

Andrzej Abramczyk

## **"Jak to działa, czyli kilka uwag praktyków o funkcjonowaniu rybactwa w wodach płynących"**

System rybactwa w wodach płynących (rzeki, jeziora i zbiorniki zaporowe) opiera się na prowadzeniu racjonalnej gospodarki rybackiej przez osoby prawne i fizyczne na podstawie umów zawieranych ze Skarbem Państwa reprezentowanym obecnie przez Dyrektorów Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej (wcześniej Agencję Nieruchomości Rolnych/AWRSP). Użytkownik rybacki prowadzi swoją działalność w oparciu o operat rybacki, który obowiązkowo musi być aktualizowany i zaopiniowany przez wyznaczone rozporządzeniem MRiRW jednostki naukowe, przedstawiciele GDOŚ i samorządu wojewódzkiego. Jego działalność, oprócz zwykłych organów (przykładowo Urząd Skarbowy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Państwowa Inspekcja Pracy, Sanepid, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, Najwyższa Izba Kontroli) podlega dodatkowo kontroli między innymi:

1. Dyrektora RZGW – wywiązywanie się z zawartej umowy (terminowa zapłata czynszu, wielkość zarybień i odłowów, kontrola przeprowadzanych zarybień itp.)
2. Marszałka Województwa – prowadzenie racjonalnej gospodarki rybackiej (wywiązywanie się z założeń operatu, prawidłowego prowadzenia usankcjonowanej prawem dokumentacji rybackiej, kontrola przestrzegania wydanych decyzji itp.)
3. Państwowej Straży Rybackiej i Policji – przestrzeganie Ustawy o rybactwie śródlądowym i rozporządzeń wykonawczych (pozwolenia, licencje, wymiary i okresy ochronne ryb, odłów tarlaków, wielkość oczek sieci rybackich, wprowadzanie ryb do obrotu itp.)
4. Samorządów – wypełnianie wydanych decyzji (przegradzanie cieków, budowle wodne, kierowanie Społeczną Strażą Rybacką itp.)
5. Powiatowego Lekarza Weterynarii – przestrzeganie przepisów weterynaryjnych (jakość i dobrostan ryb wprowadzanych do obrotu, prowadzenie badań zdrowia ryb, ochrona przed epizootiami itp.)

Użytkownik zobowiązany jest ponadto do czynnej ochrony wód, w tym zapobiegania dewastacji środowiska naturalnego (wprowadzenie ścieków, niszczenie roślinności wodnej, zasypywanie dna, nielegalna zabudowa brzegów itp.), jak również uczestnictwa w programach ochrony zagrożonych gatunków. Stwierdzenie przez któreś z w.w. instytucji uchybień może skończyć się (i często się kończy) rozwiązaniem w trybie natychmiastowym umowy rybackiego użytkownika i kilkuletnim zakazem prowadzenia tego typu działalności oraz, nierzadko, sankcjami karnymi. Sprawia to, że te niespotykane w innych gałęziach przemysłu i rolnictwa obostrzenia, stwarzają „gęste sito”, eliminując osoby i firmy przypadkowe, zostawiając na rynku te, które w sposób należyty dbają o nasz wspólny majątek. Jednocześnie należy tu dodać, że profesjonalne prowadzenie racjonalnej gospodarki rybackiej wymaga szeregu bardzo drogiej inwestycji w budowle, sprzęt, maszyny i urządzenia specjalistyczne, których okres amortyzacji trwa nawet 25–30 lat (wylęgarnie, podchowalnie ryb, stawy przyjeziorowe do produkcji materiału zarybieniowego, przetwórnice itp.). Dlatego też uchwalone poprawki do Ustawy o rybactwie śródlądowym, szczególnie te dotyczące warunków przedłużenia umów w drodze pierwszeństwa, promujące profesjonalne, zgodnie z prawem działające firmy, wprowadzają w końcu ład, stabilność i możliwość długofalowego planowania działalności (w tym inwestycyjnej). Tym bardziej, że to właśnie firmy rybackie, których byt i perspektywy wiążą się ściśle

ze stanem wód, na których gospodarują, są najbardziej zainteresowane tym, aby był on najlepszy w jak najdłuższej perspektywie czasu.

Ponieważ gospodarujemy częścią majątku Skarbu Państwa, w swojej działalności musimy, zachowując kanony i uwarunkowania przyrodnicze, uwzględniać interesy różnych grup społecznych – przede wszystkim ludzi, którzy po prostu chcą kupić i zjeść świeżą jeziorową czy rzeczną rybę, wędkarzy, społeczności lokalnych, turystów, przedsiębiorców, itd..

Prowadzona przez nas działalność na terenach z bardzo wysokim bezrobociem generuje miejsca pracy i to nie tylko *stricte* związane z rybactwem, ale też szeroko pojętą turystyką, przetwórstwem, handlem czy lokalnymi wędzarniami i punktami sprzedaży (sklepy rybne, smażalnie, restauracje). Jednocześnie, dzięki istnieniu na terenie gmin rybactwa, samorządy i lokalna społeczność otrzymała możliwość skorzystania z olbrzymich dotacji związanych z rybackimi unijnymi programami branżowymi. W ich ramach m.in. powstało wiele miejsc pracy, wybudowano drogi, chodniki, place, wyremontowano zabytki, wyposażono szkoły, kluby sportowe i wiejskie świetlice, zorganizowano wiele imprez integracyjnych i promujących walory regionu, w tym kulturę i regionalne potrawy z ryb. Było to możliwe wyłącznie dzięki ścisłej i owocnej współpracy między samorządami a naszym środowiskiem - przykładowo samorządy lokalne z terenu powiatu piskiego (w tej liczbie Orzysz, Pisz i Biała Piska) pozyskały z tego tytułu **8.508.978,00 zł**. Do kwoty tej należy dodać niemałe środki otrzymane przez osoby indywidualne i firmy z tego obszaru. Niejako uhonorowaniem naszej pracy jest strategia rozwoju rybactwa w województwie warmińsko-mazurskim, opracowywana przez grono ekspertów z inicjatywy i pod nadzorem Marszałka Województwa.

Na koniec należy rozwiać kilka mitów pojawiających się w przestrzeni publicznej:

1. Użytkownicy rybaccy zostali wyłonieni przez uprawnione organy administracji publicznej, w drodze publicznych, otwartych przetargów lub konkursów ofert na podstawie obowiązującego prawa. Możliwość przedłużenia umowy w drodze pierwszeństwa (metoda powszechnie stosowana w innych obszarach gospodarczych) jest korzystna dla obu stron. Rybakom, daje gwarancję stabilnej, perspektywicznej pracy zmuszając ich jednocześnie do szczególnej opieki nad wodami, z którymi będą związani przez wiele lat, Skarbowi Państwa zapewnia zaś opiekę wykwalifikowanej i doświadczonej kadry nad ekosystemami wodnymi, a przy tym uzyskiwanie konkretnych pożytków finansowych.
2. Nie do zaakceptowania jest sugestia, że użytkownicy rybaccy, mając wieloletnią perspektywę pracy i zarobków, są odpowiedzialni za niszczenie ekosystemów wodnych. Odwrotnie - są oni wręcz żywotnie zainteresowani utrzymaniem jak najlepszego stanu wód i rybostanu, szeroko pojętą współpracą z wędkarzami, gospodarstwami agroturystycznymi, organizacjami turystycznymi itp., gdyż jest to znaczące źródło ich dochodów.
3. Profesjonalne odłowy rybackie dostarczają na rynek ekologiczne ryby słodkowodne, a więc jakże pożądaną zdrową żywność, które mogą nabyć wszyscy. Ich brak ograniczy liczbę konsumentów wyłącznie do wędkarzy (którzy stanowią 5-10% wszystkich turystów), a tym samym spowoduje odpływ turystów, wybierających odpoczynek na Mazurach m.in. ze względu na dostępność świeżych ryb. Może także wywołać masowy napływ tanich ryb z Azji, hodowanych w brudnych, skażonych wodach przy użyciu zabronionych w Unii szkodliwych środków chemicznych (np. zieleń malachitowa).
4. Stwierdzenie, że odłowy ryb zastąpi akwakultura jest nieprawdziwe. Trudno wskazać choćby jedną hodowlę w Polsce bądź Europie, która w ilościach komercyjnych produkowałaby ryby słodkowodne – okonia, płóc, leszcza, bolenia, certę, brzanę, ukleję, stynkę, sielawę sieję itp..

5. Zatrudnienie w spółkach rybackich w badanych przez IRŚ podmiotach w roku 2012 (badania obejmujące ok. 80% użytkowanych rybacko wód płynących nie uwzględniają rybackich użytkowników – osób fizycznych) wyniosło ponad 1 800 etatów.

*Zatrudnienie w badanych 381 podmiotach uprawnionych do rybactwa w obwodach rybackich<sup>1</sup>*

Rodzaj zatrudnienia	Samozatrudnienie i członkowie rodziny - etaty	Zatrudnienie osób z zewnątrz - etaty	Liczba zatrudnionych ogółem - etaty	%
Rybacy zatrudnieni na stałe	240,00	326,30	566,30	30,96
Rybacy zatrudnieni sezonowo	120,00	135,80	255,80	13,98
Pozostałe osoby zatrudnione na stałe	310,00	697,05	1 007,05	55,06
<b>Razem</b>	<b>670,00</b>	<b>1 159,15</b>	<b>1 829,15</b>	<b>100,00</b>

<sup>1</sup> Podano liczbę rybaków zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (zatrudnieni na stałe) oraz liczbę rybaków, którzy nie są zatrudnieni przez uprawnionego do rybactwa na podstawie umowy o pracę (zatrudnieni sezonowo, na umowy-zlecenia). Jeżeli prowadzone jest gospodarstwo rodzinne liczba pracujących w nim członków rodziny, w tym posiadacza gospodarstwa uwzględniono w kolumnie „Samozatrudnienie...”. Przez liczbę pracowników pozostałych rozumie się liczbę pracowników nie pracujących bezpośrednio przy połowach, np. pracowników biurowych, strażników rybackich nie dokonujących połowów, pracowników zatrudnionych tylko przy przetwórstwie ryb i w magazynach.

Leżące tylko w najbliższym sąsiedztwie powiatu piskiego Gospodarstwa, tj. Ełk, Śniardwy, Piękna Góra, Mrągowo i Mikołajki zatrudniają średniorocznie ok. 180 osób. A przecież funkcjonują na tym terenie również: PZW z ośrodkami w Węgorzewie, Olecku, Rucianem Nidzie i Janowie, Gospodarstwa Olsztyn, Szwaderki, Iława, Ostróda, Bogaczewo, Pasym itd. oraz wiele osób fizycznych użytkujących pojedyncze obwody.

6. Wielkim uproszczeniem, niepopartym żadnymi badaniami jest stwierdzenie, że to właśnie rybacy poprzez odłowy nazwane złośliwie ”sieciowymi”, doprowadzili do spadku zasobności wód. Zjawisko to dotyczy również wód nieeksploatowanych rybacko, a przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Oto kilka z nich:
- Ograniczenie o 35% dna dostępnego dla ryb (baza pokarmowa), spowodowane nagromadzeniem się związków organicznych pochodzących m.in. ze spływów z pól i dróg oraz odprowadzanych przez wiele lat bezpośrednio do wód ścieków bytowych i przemysłowych. Zainicjowane reakcje chemiczne pochłaniają tlen rozpuszczony w wodzie, tworząc martwą strefę. Odpowiedzialności za taki stan rzeczy nie ponoszą rybacy.
  - Zanikanie tarlisk i miejsc wzrostu narybku w wyniku „dzikiej”, nieskoordynowanej turystycznej zabudowy brzegów (domki, pomosty, ogrodzenia), niszczenie roślinności wodnej, zasypywanie dna jezior i naturalnych rozlewisk. Dlatego koniecznym staje się odłów tarlaków, inkubacja pozyskanej ikry (ok. 10-krotnie wyższe przeżycie niż w warunkach naturalnych) i zarybianie wód pozyskanym materiałem.
  - Według danych Instytutu Rybactwa Śródlądowego rybacy złowili w 2013r. łącznie 2.204.530 kg ryb konsumpcyjnych, a wędkarze – 5.250.000 kg. Dzięki rozważnej polityce zarybieniowej uprawnionych podmiotów ubytek ten jest rekompensowany.
  - Według danych Państwowej Straży Rybackiej odłów ryb niewymiarowych i przekraczanie dozwolonych limitów ilościowych przez wędkarzy to największy odsetek notowanych wykroczeń przeciwko Ustawie o rybactwie śródlądowym.
  - Niespotykany w swej skali rozwój populacji kormorana czarnego. Ich ilość w Polsce z kilkudziesięciu sztuk pod koniec lat 80 XX w. wzrosła do ok. 140 000 tys., a w Europie do 1 700 000 szt.. Na Warmii i Mazurach ich liczebność szacowana jest na ok. 40 000 szt.. Kormoran jest ptakiem rybożernym. Aby zaspokoić swoje podstawowe potrzeby

energetyczne musi zjeść (wg różnych autorów) minimum 0,35 – 0,70 kg ryb dziennie. W okresie lęgowym potrzeby wzrastają dwukrotnie. W Polsce (za dr. Sz. Bzomą) ptaki te zjadają rocznie **12 764 000 kg (!!!)** ryb o średniej wadze 45 gram/sztukę (!!!), czyli w ok. 80% niedojrzałych płciowo, które nie pozostawiły po sobie w ekosystemie potomstwa. Dla przypomnienia - rybacy łowią 2 540 130 kg ryb wymiarowych rocznie. Pałacą sprawą jest odpowiedź na pytanie, jak długo nasze jeziora mogą wytrzymać olbrzymią presję tego skrzydlatego drapieżnika. Odpowiedzialne za ochronę przyrody urzędy nie zapobiegają temu zjawisku oraz nie rekompensują strat w ekosystemie z tego powodu. Samorządy lokalne pozostają w tej sprawie również bierne.

- f. Spadek wydajności rybackiej często wynika z wielkości stosowanego nakładu połowowego i wcale nie musi wskazywać na drastyczny spadek zasobów ryb. Często jest też efektem zmiany modelu gospodarowania (zmniejszenie połowów profesjonalnych na rzecz amatorskich). Większość uprawnionych do rybactwa, zgodnie z założeniami zrównoważonego rozwoju, już dawno przeorientowała model swej gospodarki, w której połowy rybackie nie stanowią jedynego źródła dochodu.
  - g. Na przykładzie PZW Toruń można wysnuć wniosek, że nie zachodzi korelacja pomiędzy zaprzestaniem połowów profesjonalnych a zwiększeniem sukcesu wędkarskiego (patrz: odpowiedź MGMiŻŚ na interpelację nr 12579 pani Poseł Urszuli Paślawskiej w sprawie spadku wydajności rybackiej jezior na Warmii i Mazurach)
  - h. Problem „spadku wydajności” został szczegółowo omówiony przez prof. dr hab. Arkadiusza Wołosa w artykule „Kompleksowe przyczyny spadku odłowów gospodarczych z jezior” wygłoszonej w czasie konferencji” Zrównoważone korzystanie z zasobów rybackich na tle ich stanu w 2014r.”
7. Jak wspomniano wyżej, negatywna ocena którejkolwiek z instytucji kontrolnych może skutkować rozwiązaniem umowy rybackiego użytkownika w trybie natychmiastowym bez odszkodowania. Jest to podstawowy zapis umowy.
  8. Marszałek Województwa ma prawo wnioskować do ministra właściwego do spraw rybactwa o wydanie decyzji nakazującej uprawnionemu do rybactwa przekazanie operatu rybackiego do ponownego zaopiniowania, jeśli jego zapisy nie spełniają wymogów ustawowych.
  9. Nieprawdą jest stwierdzenie, że nakłady na zarybienie (w myśl obowiązujących przepisów) wynoszą obecnie ok. 15% wartości odłowionych ryb. Kwestia ta została uregulowana w umowach. Zapisy umów, tzw. agencyjnych, mówią o ilości minimum 15% wartości odłowionej ryby, a wynikające z rozporządzenia o konkursie ofert (dotyczące obecnie podpisywanych umów), że mają być zgodne z zapisami operatu i przedłożoną ofertą. Według danych Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie średnia wartość zarybień wynosiła w stosunku do wartości odłowu w 2010r. około 52%, w 2011r. około 49%, a w 2012r. około 60% (dane dla gospodarstw prowadzących odłow profesjonalne). Jeżeli uwzględnimy wszystkich użytkowników wód, to wartość ta wyniosła w 2015r. około 179,52% wartości odłowionej ryby.
  10. Nieprawdą jest, że w krajach wysoko rozwiniętych odchodzi się od gospodarki „sieciowej” na naturalnych wodach śródlądowych. Już choćby pobieżna analiza raportów: “Commercial inland fishing in member countries of the European Inland Fisheries Advisory Commission (EIFAC): Operational environments, property rights regimes and socio-economic indicator - Country Profiles, May 2010”: (<http://www.fao.org/docrep/015/an222e/an222e.pdf>) ; „EU intervention in inland fisheries” z dnia 14.12.2011r ([http://ec.europa.eu/fisheries/documentation/studies/inland\\_fisheries\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/fisheries/documentation/studies/inland_fisheries_en.pdf)) świadczy o tym, że w niemal całej UE prowadzone jest rybactwo profesjonalne.

11. To właśnie użytkownicy rybaccy zapewniają turystom możliwość amatorskiego połowu ryb w jeziorach, a nie gospodarstwa agroturystyczne, pensjonaty czy hotele.
12. Powszechnym zjawiskiem jest selektywność połowów wędkarskich (najchętniej poławiane są drapieżniki). Może to doprowadzić w konsekwencji do niekorzystnych zmian w ichtiofaunie (np. gwałtowny wzrost ilości tzw. małych karpiowatych) i jeziorze. Dlatego akweny muszą być właściwie zarządzane przez specjalistów rybackich. Uzupełniające odłowy sieciowe często są niezbędne w celu poznania i przywrócenia odpowiedniej struktury gatunkowej.
13. Gospodarka rybacka nie może być administrowana przez samorządy lokalne, które często kierują się potrzebą chwili, a polityka gospodarcza kreowana jest przez aktualnie wybrany skład Rady. Jeziora, to olbrzymi majątek narodowy (podobnie jak lasy czy obszary chronione), który powinien być zarządzany w skali makro na szczeblu centralnym. Dzięki temu, prowadzona gospodarka rybacka będzie stabilna w długim okresie czasu.